

Szanowny Panie Dyrektorze

Nazywam się Jakub Heldbaum i jestem starym mieszkańcem z królewskiego miasta Szydłowca. Na wstępie przepraszam że nie piszę w naszym Szydłowieckim języku, ale mnie się rozchodzi, abyś Pan zrozumiał co ja do Pana piszę. Otóż mój zięć pracuje w pańskiej firmie, oraz wielu znajomych, więc sytuacja Meska nie jest mi obca. Przed wojną w Szydłowcu każdy wiedział kto to jest Heldbaum. A to był mój ojciec, a to był mój stryj, a to były nasze sklepy, a to byłem w końcu ja. Prowadziliśmy taki handel, że gdyby Pan to dzisiaj zobaczył, to byś Pan dostał pomieszania wszystkich zmysłów. Najpierw faszyści pozbawili mnie majątku i rodziny, potem komuniści pozbawili mnie złudzeń co do urody i sprawiedliwości tego świata. Ja teraz mieszkam w Skarżysku i żyję z paczek które dostaję od rodziny bo z emerytury to mnie nawet na czynsz nie stać. Ja tak patrzę na Pana, ja Pana obserwuję i ja Panu powiem że ja nie mogę patrzeć jak pan się tak męczysz w tej firmie. Ja jestem emeryt, kocham swoje miasto, kocham Mesko i ja się proszę Pana Dyrektora martwię. Ale jest coś co rozjaśnia moje ciemne myśli, ten promyczek słońca co wpada do mojego ciemnego pokoju, to jesteś Pan Panie Dyrektorze. Ja Panu się Przypatruję od dłuższego czasu i Pan się mnie coraz bardziej podobasz. Trzy lata temu dwóch „dżentelmenów” powiedziało komentując zmiany kadrowe w firmie: „Gówniarze ubrali się w garnitury i rozpiędoli firmę”. A „gówniarze” zaczęli ze sobą współpracować, zwiększyli wydajności na poszczególnych wyrobach, kilkukrotnie zwiększyli sprzedaż, pracownicy dostają podwyżki i premię. Dlatego doszedłem do przekonania że Pan też musisz pochodzić z Szydłowca, bo jak wszystkim wiadomo mieszkają tam tęgie i wybitne jednostki. Niech Pan się nie gniewa za to porównanie, ale u nas w mieście to jest wielki komplement. Pan masz taki rozum, jakby pańska niańka zamiast mleka dawała Panu główki od śledzi do ssania, a jak wiadomo w tym jest wielka mądrość. Jak pisałem na początku mam zięcia ,który u Pana pracuje i jest kierownikiem wydziału. Też pochodzi z Szydłowca, tyle że on jakiś taki nierozgarnięty, zupełne przeciwieństwo Pana Dyrektora. Więc ja go pytam, tego zięcia - inżyniera – Jak Ty, kochany meszugo chcesz te rakiety i amunicję do kupy złożyć, jak ty masz nieodebrane podzespoły, brakuje ci elementów do montażu? A on mnie mówi że jemu Dyrektor kazał, to on montuje. I jego nawet nie interesuje czy to ma jakiś sens, czy jest bez sensu. On tak montuje od 7 do 15, bo po 15 to on kombinuje jak tu dorobić u prywaciarza, żeby moją córkę utrzymać. Musi tak robić bo za zwolnienia lekarskie to mu Prezes obciął i podwyżkę i premię. Ja Pana zaklinam, ja Pana nawet błagam zrób Pan cos z tym montażem amunicji bo mój szydłowiecki nos mówi mi że to nie jest dobry interes taka wadliwa produkcja. Z sympatii do kochanego Dyrektora podam Panu przepis na jeszcze lepszy interes: Musi Pan znaleźć kilka osób z firmy, te osoby kupić za tyle ile są warte, a następnie sprzedać za tyle na ile siebie sami wycenią. Gwarantowany zysk - miliard procent. Ja Pana za jeszcze jedną rzecz szczerze podziwiam: jak żeś się Pan tyle lat uchwalał na stanowisku, nigdy na czas produkcji nie wykonując? Prawdziwy mistrz świata z Pana. Ja mocno wierzę że od tego roku to Pan już wszystko w terminie wykonasz, żeby mój zięć mógł premię i podwyżkę otrzymywać i żeby on nie musiał już u tego prywaciarza dorabiać. To ja już kończę i niech dobry Bóg pobłogosławi pańską niańkę że Panu te główki od śledzi dawała.

Serdecznie pozdrawiam

Jakub Heldbaum